

Ma dar do wypowiedzania myśli

13.05.2014.

CHOSZCZNO. Życiową podróż rozpoczęła w Białymstoku. Przez Rzące, Bydgoszcz, Sulęcín, w końcu wylądowała w Choszcznie. Mówi, że trafiła tu za swoją miłością. Najpierw wychowała czwórkę synów, a teraz spełnia swoje życiowe marzenie…, czyli pisze wiersze. „Lira” i „Lutnia”, to tytuły tomików, które już wydała. W szufladzie trzyma materiał na kilka kolejnych. Marzy też o wydaniu książki. – To człowiek renesansu – mówią o ELŻBIECIE ŻUKROWSKIEJ przyjaciele, którzy wczoraj przyszli na spotkanie z nią do Miejskiej Biblioteki Publicznej.

ELŻBIETA ŻUKROWSKA opowiadając o sobie, przypomina, że do Choszczna trafiła w 1976 roku, już jako żona i matka dwóch synów.

„Jak lunatycy idziemy

W pustkę wieczornej ciszy

Nęcimy ją biciem serc

Uściskiem rąk

Ukradkowym spojrzeniem

Nadzieją na pocałunki…,"

Wczoraj zdradziła nam, że ten wiersz napisała w 1967 roku, czyli jako 16-letnia dziewczyna. Już wtedy czuła w sobie pragnienie do pisania. – Niestety najczęściej tak bywało, że to co stworzyłam trafiało do kosza. W tym pisaniu problem tkwił chyba w tym, że za każdym razem tekstowi bohaterowie rządzą mną, a nie odwrotnie. Trwało to i trwało, aż w końcu spostrzegłam, że… już jestem na emeryturze. Dopiero wtedy chwyciłam komputer za róg i w końcu stworzyłam swoją pierwszą powieść. Zatyłowałam ją „Na końcu Kasztanowej drogi” i opisuję w niej czas wojny oraz tuż po jej zakończeniu – podkreśla, że potem stworzyła jeszcze kilka opowiadań, no i wiersze. - Ponad dwa tysiące wierszy - zapewnia. Dziś już zdążyła przyzwyczać się do komputera, bo jej twórczość spotkać można na blogu „Myślę sobie…” oraz na facebooku. – Mam tam bardzo wielu stałych czytelników, ale to nie to samo, co w wydaniu papierowym – podkreśla, że dziś nie stać jej na sfinansowanie kolejnych tomików.

Na pytanie, o to, o czym lubi pisać, zdecydowanie odpowiada…, że o miłości. - Trafiają się też erotyki, opisy natury, a nawet modlitwy – zauważa, że tworzyła też do obrazów namalowanych przez jej siostrę HANNĘ MOCZYDŁOWSKĄ-WILIŃSKĄ.

Mówi też o spoglądaniu na świat, swoich myślach, rozterkach, wszelkich radościach, a nawet o podglądaniu…, może podpatrywaniu? Niedawno kilka wierszy napisała o Ukrainie.

Na wczorajszym spotkaniu kilka jej wierszy przeczytała młodzież z Publicznego Gimnazjum w Choszcznie. – Tak jakbym je dla was pisała –

skomentowała to poetka. Cieszy ją to, że także młodzi ludzie sięgają po taką twórczość i zdecydowanie zaprasza wszystkich do kontaktu. Np. przez bloga lub facebooka. „Nowe bywa trudne i może wymagać nowego słownictwa, ale ci, którzy mają dar wypowiedzenia swoich myśli, mają do powiedzenia coś odkrywczego i porywającego umysły, zawsze znajdują możliwie proste i nieskomplikowane słowa. Sława klucze – jasne i malownicze.” – tak w tomiku „Lutnia” komentuje jej twórczość TELEMACH PILITSIDIS.

Tadeusz Krawiec

{gallery}poetka_zukrowska_2014{/gallery}